Nr 5. Kraków, niedziela 10 marca 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Chrześcijańscy strejk-brecherzy.

Tyle już razy przedkładano dowody na to, że tu „chrześcijańskie“ organizacye są niczem innem, jak organizacyą, powołaną do dostarczania fabrykom strejkbrecherów, zawsze jednak „chrześcijanie“ twierdzili mimo to, że im idzie tylko o poprawę bytu robotników.

Jak ta walka o poprawę bytu robotników wygląda, dawodzi tego znowu odezwa, jaką w tych dniach rozesłała pocztą organizacya chrześcijańskich robotników piekarskich do wszystkich majstrów piekarskich w Wiedniu.

Związek chrześcijańskich robotników piekarskich w Austryi.

Do P. T. Majstrów piekarskich!

Ze wszystkich stron jest egzystencya stanu średniego zagrożona. Z jednej strony bezwzględne i tylko na własne zbogacenie się patrzące wielkie przedsiębiorstwa, z drugiej strony socyalno-demokratyczne stowarzyszenia spożywcze i czerwone przedsiębiorstwa. O wiele niebezpieczniejszemi od piekarni wielkich przedsiębiorstw są dla stanu średniego tzw. piekarnie robotnicze, ponieważ te sprzedają swoje wyroby nie wskutek ich dobroci lub taniości, lecz przemocą i terrorem.

Z wysokich wkładek członków powstają te kapitały, potrzebne do zakładania i utrzymania takich przedsiębiorstw; do utrzymania celem zniszczenia uczciwego stanu przemysłowego. I co robią mali i średni majstrowie przeciw temu? Oni zatrudniają tych socyalnych-demokratów, którzy swojemi wkładkami popierają socyalno-demokratyczne przedsiębiorstwa, którzy sami nigdy nie kupią chleba z mieszczańskiej piekarni, którzy nadto agitują za piekarniami robotniczemi. Robotników dla siebie sprowadzają z takich biur pośrednictwa pracy, o których wiedzą, że stamtąd mogą dostać tylko socyalnych-demokratów. Przez dawanie zarobku umożliwiają oni jednak towarzyszom płacenie wkładek do ich organizacyi i przez to popierają pośrednie stowarzyszenia spożywcze i piekarnie robotnicze.

Żywią oni węża, który tylko na to czycha, aby im w danej chwili zadać w ich pierś ukąszenie śmiertelne.

To samobójcze postępowanie nie jest niczem usprawiedliwione, ani nawet twierdzeniem, że niesocyalistów dostać nie można. Związek chrześcijańskich robotników piekarskich w Austryi rozporządza w każdej chwili znaczną ilością bezrobotnych członków, których może wysyłać do wszystkich krajów monarchii; istnieją również wszędzie grupy miejscowe, do których się P. T. Majstrowie piekarscy mogą zwracać w razie zapotrzebowania sił roboczych. Samodzielne biura pośrednictwa pracy posiadają grupy miejscowe w Gracu, Steyr, Bregencyi i Meranie, gdzie można dostać zawsze dzielnych i pewnych robotników piekarskich.

Jeżeli P. T. Majstrowie w przyszłości zechcą posługiwać się naszemi biurami pośrednictwa, to towarzysze przyjdą wkrótce do przekonania, że ich twierdzenie, jakoby „małe i średnie piekarnie były tylko pozoznemi egzystencyami“ jest fałszywą pedagogiką i wkrótce nie będą w stanie swojemi wysokiemi wkładkami popierać piekarń robotniczych i konsumów.

W interesie uczciwej klasy robotniczej, jakoteż we własnym stanu przemysłowego leży, aby ta nasza odezwa nie przebrzmiała bez echa. Zarząd Związku.

Łajdactwo tej „uczciwej“ klasy „robotniczej“, która występuje otwarcie przeciw robotniczym instytucyom, jakiemi są piekarnie i konsumy, jest napiętnowane każdem zdaniem powyższej odezwy, a robotnicy mogą się przekonać, co to za poczciwe dusze ci „chrześcijanie“.

Właśnie w zeszłym tygodniu postawili robotnicy piekarscy nowe żądania majstrom, a „uczciwi“ chrześcijanie zwąchawszy, że może ewentualnie przyjść do strejku, w galop do majstrów z prośbą: „Panowie łaskawi! jak tam trzeba będzie, to my za wami“. To są ci, którzy twierdzą, że walczą o poprawę bytu robotnika.

Być może, że jeden lub drugi uparty majster skorzysta z pomocy tych „uczciwych chrześcijan“, którzy „walczą“ o poprawę bytu robotnika, większość jednakże plunie na łajdaków i kopnie zdrajcę.

Olbrzymi strejk.

W zawodzie najważniejszym, podstawowym, podtrzymującym cały handel Wielkiej Brytanii strejkuje blisko $1^1/_2$ miliona robotników.

Fatalne dla przemysłu angielskiego skutki strejku już się uwidaczniają. Koleje ogłaszają, że są w stanie utrzymywać komunikacyę tylko w połowie zwykłej intenzywności. Szkockie warsztaty okrętowe już przerywają pracę. Ze Staffordshire komunikują, że tamtejsze fabryki metalowe zatrudniające 56 ty-

JULIUSZ DEUTSCH.

Walka o prawo koalicyi w Austryi.

We wszystkich krajach, do których wtargnął nowoczesny kapitalizm, obalał on zwycięsko wszystkie przeszkody i zapanowywał jako ludzi i rzeczy władca istotny. Nie zdołały zahamować jego biegu ani stare, niedołężne rzemiosło, ani zawistnie bocząca się na rozwój przemysłu wielka własność ziemska. Zarówno potęgi przeszłości jak i moce jutra za słabe były zrazu, aby stawić opór pełnemu sił młodzieńczych kapitalizmowi. Robotnicy, którzy w następstwie nauczyli się brać za bary z kapitałem, w owym pierwszym okresie byli zupełnie niemal bezsilni i znosili cierpliwie swój los. A los to był ciężki: niezmiernie długi dzień roboczy, płace tak niskie, że zaledwie starczyły na opędzenie najskromniejszych potrzeb, szerokie masy żyły w nędzy, ciemnocie i przeważnie w tępej obojętności na wszystko. Ale wreszcie i najcierpliwszym uprzykszyła się ciężka dola i porwali się do walki. Żądali poprawy swego położenia, w pierwszym rzędzie podwyższenia zarobków i skrócenia dnia roboczego. Gdy przedsiębiorcy żądań tych dobrowonie nie spełnili, przyszło do walki. To tu to tam wybuchały strejki, którym często towarzyszyły burzliwe starcia. Tylko gdzieniegdzie udało się uniknąć zatargów z władzami, gdyż strejki były jeszcze wówczas prawnie zakazane.

Prawny zakaz strejkowania, zakaz tworzenia stowarzyszeń i zwoływania zgromadzeń ciążyły fatalnie nad pierwszemi próbami walki o lepszy byt. To też coraz bardziej palącą stawała się sprawa usunięcia tych zakazów. Taki był bieg rzeczy we wszystkich krajach, objętych przez kapitalizm. Tak też było i w Austryi: wyzysk kapitalistyczny wywoływał żywiołowe strejki, a z przebiegu walki wynikało żądanie zniesienia prawnego zakazu strejków i wołanie o swobodę stowarzyszeń i zgromadzeń.

Austrya zaczęła się uprzemysławiać w szybszem tempie w drugiej połowie zeszego stulecia. Fabryka powstawała fabryką, a wszędzie panował bezgraniczny wyzysk. Początkowo robotnicy nie byli wstanie się bronić; raz dlatego, że siła kapitalizmu była tak wielką, że wszelki opór zdawał się bezowocny, powtóre dlatego, że rząd ze względów politycznych przestrzegał podejrzliwie, aby robotnicy nie zrzeszali się dla wspólnych solidarnych działań. Był to czas, gdy jeszcze rządowi austryakiemu majaczyła się na każdym kroku rewolucya 48 go roku. To też w każdem, najniewinniejszem nawet zgromadzeniu wietrzono spisek rewolucyjny. Robotnicy wydawali się rządowi żywiołem szczególnie niebezbiecznym. Dlatego widziano niemile wszelkie zebrania robotnicze, a gdy w dodatku robotnicy zbierali się, aby uradzić wspólnie strejk, uważano to za jakiś wstęp do ruchu rewolucyjnego, który trzeba było zdusić w zarodku, jako zagrażający podwalinom życia państwowego.

Wszelako to brutalne dławienie każdego swobodniejszego odruchu nie mogło trwać wiecznie. Nadeszły wielkie wypadki, które zmusiły rząd popuścić nieco cugli W r. 1866, prowadziła Austrya wojnę z Włochami i z Prusami. Klęski, które wojska austryackie poniosły na północy Czech, na polach bitew, były w niemałej mierze następstwem jej złej sytuacyi wewnętrznej. Absolutyzm zaprowadził w prawdzie pozorne uspokojenie w państwie, ale tak skorrumpował administracyę, że spętał wszystkie żywe siły ludów, że w rezultacie podlegające mu państwo nie mogło stawić czoła wrogowi wewnętrznemu.

Jakoż dotychczczasowy system rządów nie mógł się ostać po wojnie; absolutyzm musiał runąć. Ludy Austryi otrzymały, jeśli nie zupełną wolność, to jednak niektóre swobody i to już wystarczyło, by rozbudzić energiczniejsze polityczne życie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sięcy robotników, przerwały pracę. Ze Sheffieldu donoszą, że tam zwolniono od pracy 5 tysięcy robotników (wyrób nożów); w tem mieście razem za parę dni liczba bezrobotnych wyniesie do 50.000.

Uboższym warstwom strejk też daje się we znaki, gdyż cena centnara węgla z 1 szylinga wzrosła do 2½ szylingów.

Straty, które poniesie Anglia przez strejk, zostały obliczone (w razie trwania strejku przez dwa tygodnie) na 3 miliardy koron.

Wszystkie kopalnie są zamknięte. Oprócz miliona górników strejkuje już dziś przeszło 500.000 robotników z innych gałęzi przemysłu.

Pośrednictwo rządu nie doprowadziło do porozumienia. Około 40 proc. pracodawców absolutnie słyszeć nie chce o wprowadzeniu płac minimalnych. Dnia 29 lutego generalna konferencya federacyi górników powzięła jednogłośną uchwałę nieprzyjmowania żadnych innych warunków porozumienia, prócz wprowadzenia płac minimalnych w wszystkich obwodach.

Generalna komisya związków zawodowych w Berlinie wysłała pół miliona marek jako pierwszą zapomogę dla strejkujących górników angielskich.

Z dniem każdym przynoszą telegramy wiadomości, które swojem brzmieniem przygniatają niejednego z tych, którzy prawić lubili o możności harmonii w obecnym porządku społecznym.

Przeciwieństwa klasowe zaostrzają się z dniem każdym pomimo wszelkich frazesów, nawoływań i kazań o zgodzie między kapitałem a pracą.

Uspołecznienie narzędzi pracy i bogactw naturalnych staje się już nie tylko kardynalnem żądaniem socyalnej demokracyi, lecz nawet rozumni politycy coraz częściej muszą się nad tą sprawą zastanawiać.

Już nawet dla zwykłego laika nie może być obojętnem to wszystko, co się w obecnych czasach około niego rozgrywa.

Po wielkim lokaucie w Szwecyi, zawziętych walkach murarzy i metalowców w Niemczech, przyszła Anglia z niedawnym strejkiem robotników dokowych, a obecnie rozgrywa się tytaniczna walka dwóch kolosów. Z jednej stoi kapitalizm, reprezentowany przez garstkę miliarderów właścicieli kopalń, którzy cały owoc pracy robotników pochłaniają, nie liczących się ani z opinią publiczną, a już najmniej z potrzebami milionów na nich ciężko pracującego ludu.

Po drugiej stronie stanęło do walki blisko półtora miliona wysoko kulturalnie postawionych górników angielskich, którzy oparci o siłę międzynarodowo zorganizowanego proletaryatu coraz więcej zagrażają zagładą pozornie silnemu kapitalistycznemu ustrojowi opartemu na zasadach prywatnej własności. Górnicy angielscy wystąpili do walki o podstawowe prawa do egzystencyi przez zaprowadzenie minimalnej płacy.

Rząd angielski, który co prawda nieco inaczej zapatruje się na kwestye walki społecznej, przyznając słuszność robotnikom, przecież niema odwagi wystąpić przeciw miliarderom węglowym. Wprawdzie wstydliwie, a jednak usiłuje przeciwdziałać spokojnie strejkującym robotnikom, zamiast ustawowo uregulować stosunek górników do przedsiębiorców.

Półtora miliona górników z matematyczną ścisłością wykonało powzięte uchwały.

Nie pomogły żadne sztuczki i kruczki rządu, który starał się, aby doprowadzić do nieporozumienia pomiędzy robotnikami.

Przedsiębiorcy i rząd mieli aż za dużo czasu do namysłu, mogli więc uniknąć strejku.

Na nich spadnie odpowiedzialność, choćby skutki tego strejku dla przemysłu i handlu były najfatalniejsze. Górnicy publicznie dyskutowali w prasie nad żądaniami, o czem cała Anglia wiedziała.

Ani rząd, ani przedsiębiorcy nie wykorzystali czasu, pomimo, że żądania zostały już z początkiem lutego przedłożone.

Skutki tego strejku dają się już odczuwać daleko poza granicami Anglii, w której z powodu braku węgla zastanowiły pracę największe fabryki. Okręty handlowe stoją nieruchome w portach. Ruch kolei ograniczono.

W Norwegii musiano zastanowić pracę w hutach i innych gałęziach przemysłowych. Wydalania robotników wzmagają się z każdym dniem.

Strejk ten odbił się głośnem echem wśród górników na całym kontynencie. W nadreńskich kopalniach odbyło się przeszło 60 zgromadzeń, na ktorych uchwalono jednomyślnie rezolucye z żądaniami.

W północnych Czechach górnicy już przedłożyli żądania minimalnej płacy 4 kor. 80 h. i 25% podwyżki płacy.

Wszystko to przemawia za tem, że zwycięska walka angielskich górników będzie początkiem tryumfalnego pochodu ku wyzwoleniu górników wszystkich krajów.

Proletaryat jako potęga ekonomiczna i polityczna.

II.

Dziś klasa kapitalistów pod względem ekonomicznym ma jeszcze przewagę. W ich rękach znajdują się grunta i lasy, kopalnie i źródła naftowe, fabryki, maszyny, narzędzia i materyały surowe, środki przewozowe i cała sieć dróg i kolei żelaznych, pełne śpichrze i sklepy, słowem opanowała ona całą wytwórczość i podział towarów. Worek złota jest dziś najwyższą władzą, przed którą kornie wszystko musi uchylić czoła, — on niezliczonym rzeszom proletaryatu dyktuje warunki płacy i pracy, on biczem głodu potrząsa nad nimi i całe masy robotników wyrzuca na bruk, skoro tylko zechce, — on oznacza cenę towarów i przez różne spekulacye wyciska z kieszeni mas robotniczych miliony i miliony.

Robotnicy jednak, którzy doszli do pełnej świadomości klasowej, nie stoją bezczynni. Oni z przysługujących im praw umieją zrobić użytek i odważnie stają do walki. Na zgromadzeniach i w pismach, w broszurach i odezwach, zwracają się oni do szerokich mas robotniczych i przedstawiają im ich krzywdy i życzenia, ich żądania i cele. A następnie masy te skupiają około siebie odosobnionych dawniej robotników, spajają w potężną, silną organizacyę. W ten sposób powstają związki zawodowe, liczące miliony członków, posiadające wspaniałe, wzorowe urządzenia i pełne kasy bojowe. Nędzne grosze robotnicze, z których tyle i tak często szydzono, w składkach tygodniowych skupiają się w potężny strumień i tworzą przeciwwagę władzy worka pieniężnego. Związki zawodowe rosną na zewnątrz, a równocześnie wzmacniają się na wewnątrz i stają się potęgą, z którą przedsiębiorcy muszą się liczyć. Nie mniej potężnemi stają się również stowarzyszenia współdzielcze. Pojedyncza rodzina robotnicza kupuje nie wiele, ale miliony tych drobnych strumyków i potoczków, skierowane w jedno łożysko, są w stanie w bardzo poważny sposób wpływać na całokształt życia ekonomicznego. A ponieważ stowarzyszenia konsumcyjne coraz bardziej starają się i samą produkcyę objąć w swoje ręce i wszystkie swe potrzeby załatwiać we własnych zakładach, to możemy powiedzieć, że i to nie będzie bez wpływu w duchu socyalistycznym na obecny porządek społeczny. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że łączenie się proletaryatu już dziś zrobiło znaczny wyłom w jedynowładztwie klasy kapitalistów na polu gospodarczem. Związki zawodowe tam, gdzie doszły do należytej siły, uważane są za równouprawniony, prowadzący walkę lub zawierający ugodę czynnik; stowarzyszenia konsumcyjne i współdzielcze na polu gospodarczem stają się potęgą, której zdanie na rynkach towarów i pracy nie jest bez znaczenia; czyż można wobec tego wątpić, że proletaryat, jeżeli tylko zechce, może stać się potęgą, z którą kapitał musi się liczyć?

Również na polu politycznem klasa kapitalistów dziś ma jeszcze przewagę. W parlamentach i gminach ma ona większość i każdej chwili może swej władzy ustawodawczej nadużyć dla celów osobistych; jej wpływ sięga do ciał administracyjnych i sądów; na jej usługach stoi wojsko i policya, gotowe każdej chwili do obrony obecnego porządku społecznego; jej interesom służy szkoła i kościół; dla niej sprzedajna prasa szerzy zatrucie i znieprawia opinię publiczną. Klasa kapitalistów czuje się jeszcze panią, kierującą dowolnie rządami, parlamentami i władzami. Na jej żądanie uzbrojone kadry policyantów bronią „świętej własności“, — sędziowie skwapliwie rzucają się do tępienia „zbrodniarzy“, którzy chcą obalić obecny, przez Boga samego stworzony ustrój, kapłani w imię religii starają się odciągnąć masy od walki klasowej, od walki o zdobycie większego kawałka chleba, pokazując im jako nagrodę szczęście pozagrobowe; szkoła wychowuje młodzież w duchu wrogim socyalizmowi i wpaja w nich pokorę, bezmyślność i służalstwo; prasa kapitalistyczna świadomie szerzy oszczerstwa o ruchu robotniczym i opinię publiczną urabia wrogo dla każdej myśli rewolucyjnej, przedstawiając obecny ustrój, jako ostatni wyraz kultury i doskonałości.

Lecz i na tym polu praca agitacyjna i organizacyjna proletaryatu nie pozostała bez skutku. Przeciw kapitalistycznym tendencyom ogłupiania i wyzysku mas, klasa robotnicza wystawiła broń uświadomienia i oświaty. Duchowi przywódzcy nauczyli szerokie masy wielkiej ewangelii socyalizmu i wzniosłej pieśni wyzwolenia klasy robotniczej z jarzma niewoli i upodlenia. Złotym marzeniom o przyszłem, lepszem życiu w niebie, przeciwstawili hasło: „Tu, na ziemi, chcemy być szczęśliwi, nie chcemy być wiecznie wołami roboczymi tylko“ — i w tej myśli z całą siłą proletaryackiej świadomości zaczęli zwalczać wychowanie w duchu niewoli i pokory. Zarazę, jaką wśród robotników szerzyła prasa kapitalistyczna zaczęto usuwać za pomocą własnych pism robotniczych, broszur, odezw, zgromadzeń i odczytów. I wtedy udało się już zespolić wielkie rzesze robotnicze w polityczne organizacye, które wolę proletaryatu skupiały ku jednemu, wspólnemu celowi — zdobyciu władzy politycznej. Zrównanie pod względem prawnym, równe prawo wyborcze itd. dały proletaryatowi możność wpływania na sprawy publiczne i już dziś wyniki tej pracy zorganizowanych robotników coraz bardziej uwidaczniają. Polityczny wpływ klasy robotniczej rośnie z każdym dniem, demokracya zapuszcza coraz głębsze korzenie w życie społeczne, a równocześnie rośnie w masach poczucie i świadomość prawa. Organizacye robotnicze stoją na straży, aby strzedz każdej chwili tych zdobytych praw robotniczych i prowadzić walkę o zdobycie praw nowych. Jeżeli w proletaryacie będzie silna wola, aby przysługujące mu prawa polityczne pod każdym względem wyzyskać, to z pewnością i na polu politycznem urośnie on do potęgi, która zdolną będzie do zburzenia twierdzy kapitalizmu.

W ten sposób masy robotnicze mają jasno wytknięty cel i prostą drogę; idzie o to tylko, by wszyscy spełniali swój obowiązek, by wszyscy wytężyli swe siły do zdobycia władzy pod względem politycznym i ekonomicznym. Wtedy stworzone zostaną warunki do przejścia do nowego socyalistycznego ustroju, w którym każdy człowiek zapewniony będzie miał byt, odpowiadający ludzkiej godności.

O wychowanie uczniów.

Jak wiadomo, w myśl ostatniej noweli do ustawy przemysłowej, każdy uczeń, chcąc zostać „czeladnikiem“, musi poddać się egzaminowi przed komisyą składającą się z trzech majstrów i jednego robotnika. Zaprowadzenie tych egzaminów, jakoteż egzaminów na majstrów, miało przyczynić się do większego wyszkolenia zawodowego, tak majstrów, jak i robotników, a przez to do podniesienia samego rzemiosła. Nie chcąc wdawać się wogóle w ocenę wartości tego środka, mającego być jednym ze sposobów ratowania drobnego przemysłu przed zalewem wielkiego kapitału — chcę powiedzieć tylko jako członek komisyi egzaminacyjnej ze strony robotników to, co z praktyki zauważyłem, a co jest dla mnie dowodem, że bez radykalnej zmiany sposobu nauki naszych uczniów, sam egzamin do podniesienia wykształcenia zawodowego i ogólnego w niczem się nie przyczyni. Przeciwnie, powoduje tylko płytkość i zarozumiałość, dając ludziom patent na posiadanie wiadomości, o których oni nie mają pojęcia.

Uczeń, wedle wymogów ustawy, musi prócz wykształcenia zawodowego, posiadać ogólne wiadomości z historyi, geografii, rachunków, itp. Lecz cóż się pokazuje? W szkołach wieczornych daleko większą uwagę zwracają na to, by chłopiec chodził do kościoła, by się regularnie spowiadał, niż na jego wykształcenie. To też przy egzaminowaniu pokazuje się potem, że chłopiec, który jako obywatel ma już wejść w świat, niema najprymitywniejszych wiadomości, ani z rachunków i rysunków, nie mówiąc już o innych przedmiotach. Ci sami, którzy na każdym kroku zarzucają robotnikom beznarodowość, nie starają się zupełnie, by uczeń, który w przyszłości ma zostać tym robotnikiem, wiedział coś o swoim narodzie i jego historyi. Chłopcy, pytani przy egzaminie, kto był Kościuszko lub Mickiewicz, lub gdzie mieszkają Polacy, nie umieją słowem nawet odpowiedzieć na pytanie. W tym wypadku bezwarunkowo wina leży po stronie kierowników szkół i majstrów, którzy w szkole mówią o szkodliwości socyalizmu, zabraniają chodzić na odczyty do stowarzyszeń robotniczych — i całą uwagę kierują na to jedynie, by to młode pokolenie robotnicze wychować w uległości i pokorze wobec „pracodawców“.

Nie lepiej dzieje się z zawodowem wykształceniem uczniów. Są majstrowie, którzy przez cały czas praktyki używają chłopca do wszystkiego, tylko nie uczą go pracy zawodowej. Takim majstrom powinno się bezwarunkowo odebrać prawo trzymania uczniów, tembardziej, że już sama ustawa przewiduje, że w razie, jeżeli uczniowie od jednego majstra dwukrotnie przy egzaminie wykażą, że nie nabyli u niego dostatecznego wykształcenia zawodowego, to władza przemysłowa może odebrać takiemu majstrowi prawo przyjmowania uczniów. A w Krakowie dużo jest takich majstrów!

A potem majster taki, aby zwalić z siebie ciążącą odpowiedzialność za wychowanie uczniów, obwinia robotników, że to z ich winy chłopiec niczego się nie nauczył. Nie dawno majster stolarski, p. Cendrowski, posunął się do tego stopnia, że przy komisyi egzaminacyjnej odważył się wprost powiedzieć, że teraz trudno jest wychować porządnie terminatorów, bo czeladnicy uczą ich tylko „kraść majstra i nic nie robić“. Przy tego rodzaju poglądach, doprawdy trudno, aby chłopcy mogli się czegoś od majstrów nauczyć.

Te parę słów pod adresem obecnych kierowników uczni, dyktuje mi nie jakaś nienawiść, tylko przekonanie, że o wiele lepiej będzie i dla pp. majstrów, więcej uwagi poświęcać na teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczniów, niż na szczepienie w nich nienawiści do socyalizmu i organizacyi.

Piotr Gawin.

KORESPONDENCYE.

Lwów. (Sprawozdanie roczne grupy II). Rok ubiegły był dla grupy naszej rokiem walki. Mimo niebywałych wysiłków ze strony przedsiębiorców, by zdusić każdą akcyę naszą, zdążającą do zdobycia lepszych warunków pracy dla naszych członków, zdołaliśmy pod względem poprawy bytu nie tylko dla stolarzy, lecz i w zawodach pokrewnych, w grupie naszej zorganizowanych, osiągnąć stosunkowo znaczne korzyści.

Stosunki w lwowskich warsztatach nie należą do najprzyjemniejszych. Większość majstrów, to ludzie, którzy nie widzą nic, jak tylko robienie zysków kosztem pracy robotników, to też ustawicznie organizacya nasza musiała czuwać, by nie dopuścić do pogorszenia warunków pracy. Na tem tle powstało też kilka konfliktów w poszczególnych pracowniach, które zawsze załatwione zostały z korzyścią dla robotników.

Obok tej ciężkiej walki obronnej, toczonej ustawicznie dzień za dniem — organizacya nasza przeprowadziła w roku ubiegłym dwa większe strejki zaczepne stolarzy i tapicerów, które oba zakończyły się zwycięstwem robotników. Strejk stolarzy trwał trzy i pół tygodnia i mimo niesłychanego oporu majstrów zakończył się umową, wedle której skrócono czas pracy i podniesiono zapłatę dzienną i cennik akordowy. Nie mniej korzystnie wypadł też strejk tapicerów, który po 2 tygodniach zakończono również zawarciem umowy. Ponadto wspomnieć należy jeszcze o czterodniowym strejku szczotkarzy, który również dzięki pomocy organicyi zakończył się podniesieniem płacy, która dotąd w zawodzie tym była niesłychanie nizka.

Przeprowadzone walki, to najlepszy dowód naszej siły i zdolności bojowej. Przekonały one najbardziej obojętnych, że bez organizacyi nie można dziś marzyć o najdrobniejszem nawet polepszeniu warunków płacy i pracy. To też ci, którzy dotąd stali poza naszymi szeregami i w czasie walki przychodzili do nas po pomoc i pomocy tej doznali, powinni teraz tem usilniej przystępować do organizacyi i wspólnie pracować dla wspólnego naszego dobra.

Zarząd w ciągu ubiegłego roku odbył 16 posiedzeń, na których załatwiono cały szereg spraw i potrzeb organizacyjnych. Zgromadzeń odbyto 22, w tem dwa zgromadzenia publiczne. Również rozpoczął zarząd bardzo ożywioną akcyę w kierunku kształcenia członków i w tym celu urządził bibliotekę, z której korzystało bardzo wielu towarzyszów, a w porze zimowej urządził cały cykl odczytów i wykładów.

Nie mniej wydajną była praca zarządu pod względem kasowym, jak o tem świadczy zamieszczone poniżej sprawozdanie roczne.

Fundusz centralny.

Dochód.

1984 wkładek po 64 hal.	1.269·76
1976 „ „ 50 „	988·—
1523 „ „ 66 „	1.005·18
151 legitym. „ 50 „	75·50
2 duplikaty „ 30 „	—·60
Z Centrali otrzymano	2.700·—
„ „	200·—
Zwrot od centrali tkaczy	1·83
4 kalendarze po 1 K.	4·—
Razem	6.244·90

Rozchód.

Zapomogi dla bezrobotnych	759·92
„ „ podróżnych	28·26
Odszkodowanie dla kasyera	54·83
% dla grupy 6 hal. od wkładki	328·98
Zapomogi dla chorych	368·80
„ strejkowe dla stolarzy	2.756·62
Strejk tapicerów	216·66
„ szczotkarzy	4·—
Do centrali odesłano	1.726·80
Razem	6.244·90

Fundusz lokalny.

Dochód.

5483 wkładek zwrot. z Cent. po 6 h.	328·98
5483 „ lokalnych po 8 h.	438·64
Z dochodu przedstawień teatralnych	172·—
„ sądu polubownego	13·52
Czynsz od stacyi płatniczej ślusarzy	10·—
Różne dochody lokalne	1·86
Wkładki wpisowe 151 po 60 h.	90.60
Razem	1.055·60

Rozchód.

Czynsz	490·—
Zapomogi nadzwyczajne	86·12
„ „ dla podróż.	16.—
Oprawa książek do biblioteki	21·—
Druki	4·02
Portorya	11·38
Kursorom za zwoływanie zgrom.	66·—
Honoraryum za sekretaryat	40·—
Opał i oświetlenie	29·87
Dozorcy domowemu	2·56
Wydatki na święto 1 maja	5·—
Koszta delegacyjne	3·—
Prenumerata „Głosu“	15·10
Biurko do pisania	28·10
Fundusz prasowy	5·—
Odszkodowanie za sprzedaż kart	32·42
Dług drukarza	8·20
Różne wydatki	11·64
Nadwyżka wydatku z r. 1910	42·76
Wydatki kancelaryjne	1·30
Saldo	136·13
Razem	1.055·60

Prócz tego w lokalnym funduszu strejkowym grupa miała dochód 1300·52 K. z czego na zapomogi strejkowe nadzwyczajne i koszta przeprowadzenia konfliktów wydano 1163·88 koron.

Kraków. Zarząd grupy na ostatnim posiedzeniu uchwalił wziąść się energicznie do pracy nad obudzeniem robotników, stojących dotąd poza organizacyą i urządzać wszędzie warstatowe i fabryczne zgromadzenia, w sprawie organizacyi i akcyi cennikowej. Jak wiadomo, umowa się kończy z dniem 1. lipca b. r., a wypowiedzianą być musi do dnia 1. kwietnia. Czas więc, który nas dzieli od walki jest krótki i trzeba wyzyskać go tak, by ani jeden stolarz nie był poza organizacyą. Najgorzej przedstawia się sprawa w małych pracowniach, które powstają, jak grzyby po deszczu i o których istnieniu nieraz trudno się dowiedzieć. W tych właśnie pracowniach, pracują nieraz robotnicy, nie mający pojęcia o organizacyi, nie należący nigdzie, którzy w czasie przyszłej walki mogą stać się ciężarem dla grupy.

Zarząd więc postanowił rozpocząć jak najenergiczniejszą pracę nad tem, by dotrzeć do tych małych pracowni i pracujących w nich robotników pozyskać dla organizacyi.

Obok tego nie zaniedbuje zarząd zgromadzeń i w większych fabrykach i warsztatach. W sobotę dnia 2. marca odbył się szereg zgromadzeń — na Grzegórzkach z fabryki Muranyego, na Kazimierzu z fabryki Steinberga, na Półwsiu Zwierzynieckim z fabryki Grünberga i drugie zgromadzenie z małych warsztatów, — na których referenci przedstawiali konieczność przygotowania się do zbliżającej się akcyi cennikowej. Nie można się dziś łudzić, że robotnicy osiągną swoje żądania bez strejku, gdyż wszystko zdaje się przemawiać za tem, że walka będzie i to walka długa i zacięta. Robotnicy wprawdzie do strejku nie dążą, rozumieją bowiem, że każdy strejk, to walka, która obie walczące strony nie mało trudu i ofiar kosztuje, — ale majstrowie już dziś oświadczają, że na jakieś znaczniejsze ustępstwa zgodzić się nie mogą. A przecież w żądaniach swych w porównaniu do roku 1908 musimy iść znaczny krok naprzód. Cennik z roku 1908 jest przestarzały, a ponadto nie obejmuje całego szeregu pozycyi, które obecnie muszą wejść do cennika; jeśli więc majstrowie nie okażą wię-

cej zrozumienia dla potrzeb robotników niż w roku 1908 — i zwłaszcza wobec niesłychanej drożyzny z ostatnich lat czterech, nie zgodzą się na gruntowną poprawę cen akordowych i płac minimalnych, — walka stanie się nieuniknioną.

Sanok. W d. 9. lutego odbyło się walne zgromadzenie grupy. Przewodniczył tow. Jaroski.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu, tow. Szabatowski M. złożył sprawozdanie kasowe za rok 1911. Daje ono nam dowód, że grupa Sanocka swój obowiązek wobec członków i centrali należycie spełnia. Przedstawia się ono w cyfrach jak następuje:

Dochód.

934 wkładek á 66 hal.	616·44 kor.
1586 wkładek á 64 hal.	1015·04 kor.
5 wpisowych á 50 hal.	2·50 kor.
1 duplikat	—·30 kor.
55 wkładek delegacyjnych . . .	5·50 kor.
Razem . .	1639·78 kor.

Rozchód.

Zapomoga bezrobocza	743·92 kor.
% kasyera	25·20 kor.
Koszta zarządzenia grupy . . .	152·04 kor.
Zapomogi dla chorych	645·40 kor.
Do centrali odesłano	73·22 kor.
Razem . .	1639·78 kor.

Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości i udzielili zarządowi i kasyerowi wotum zaufania.

Następnie wybrano zarząd:

Jarocki Jan, przewodniczący, Gruczyński Wł. zastępca, do wydziału Szczurowicz, Sołtysik, Rzeszutko, Żurawiński, Szabatowski M., Kuderewicz, Barański, Bittner, Bodner, zastępcy Gierc, Łysiak, Czaja, Dobrowolski, Górcz, komisya kontrolująca Wawro, Szabatowski Jan, sąd polubowny Zając, Loner, Krygowski, Kozłowski.

Sanok. Dnia 19. lutego odbyło się przy licznym udziale członków pod przewodnictwem tow. Jarockiego zgromadzenie grupy związku robotników drzewnych. Referent tow. Jaroszewski w obszernym wywodzie przedstawił obecną sytuacyę w fabrykach wagonów, a szczególniej w Sanoku, gdzie dnia 1. lipca b. r. kończy się obowiązująca obecnie umowa. Robotnicy w Sanoku muszą pamiętać, że mają przed sobą silnego nieprzyjaciela i dlatego muszą mu przeciwstawić silną, zwartą i zdolną do walki organizacyę. W dzisiejszych czasach walki z kapitałem, organizacye robotnicze, chcące spełniać swe zadania, muszą starać się tak o siłę finansową, jak i o wyrabianie w członkach solidarności, gdyż tylko w ten sposób mogą liczyć na pewne zwycięstwo.

Mowca apeluje do zgromadzonych, by nie ustawali w pracy organizacyjnej i tych kilkunastu obojętnych do organizacyi przyciągnęli tak, by przy nadchodzącej akcyi ani jednego nie brakło w szeregach walczących.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos T. T. Witkowski, Szabatowski M., Żurawiński i szereg innych, przewodniczący zamknął zgromadzenie apelem, by na przyszłość członkowie w myśl tego, co na zgromadzeniu mówili, również postępowali i w pracy zarządowi pomagali.

Jarosław. Jest tu majster stolarski, p. Katz Markus, który sądził, że z robotnikiem można tak postępować, jak niegdyś, gdy nie było organizacyi.

W pracowni jego pracował tow. Singer, który wstąpił dla dokończenia nauki na jeden rok.

Pomimo ukończenia praktyki, p. Katz nie chciał go wyzwolić, a w dodatku przeciągnął mu czas nauki o 6 tygodni. Lecz i po tym czasie p. Katz nie chciał Singerowi wydać świadectwa wyzwolin i książki robotniczej, żądając, by tenże odrobił mu 14 dni za darmo.

Dopiero na skutek interwencyi zarządu grupy tutejszej, musiał p. Katz oddać świadectwo i książkę tow. Singerowi, a za karę złożyć na rzecz stowarzyszenia 10 kor.

Tak więc robotnicy mają dowód, że organizacya dba o interesy swych członków, a panowie w rodzaju Katza naukę na przyszłość, by z robotnikiem postępowali sprawiedliwie.

Kalwarya Zebrzydowska. W niedzielę dnia 25. lutego odbyło się tu zgromadzenie robotników stolarskich z porządkiem dziennym: „Centralne organizacye zawodowe, a chrześcijańsko-społeczne". Celem zgromadzenia było oświetlenie działalności tutejszych kół klerykalnych, które obecnie za wszelką cenę chcą odciągnąć robotników od ich związku centralnego, a w miejsce niego założył jakieś stowarzyszenie klerykalne.

Na zgromadzeniu, na którem przewodniczył tow. Tabak, sekretarzował tow. T. Hyla, o stosunku naszych organizacyi do stowarzyszeń klerykalnych mówił tow. Kmiecik z Krakowa. W dłuższym referacie przedstawił on działalność naszych organizacyi, dążącą wszędzie do skupienia robotników w jedną solidarną siłę, która zdolną by była do zdobycia lepszych warunków płacy i pracy. Tej akcyi naszych organizacyi w obronie klasy robotniczej mamy dowody na każdym kroku, — to też przedsiębiorcy i majstrowie wszędzie, gdzie tylko powstanie nasza organizacya, starają się ją rozbić, w obawie, że skróci ona ich wyzysk. W miejsce centralnej organizasyi zaś chcą zakładać organizacye inne — chrześcijańskie lub narodowe.

Tak też było i w Kalwaryi. Póki robotnicy stolarscy niezorganizowani wydani byli na zupełny wyzysk owych majstrów, żaden z klerykałów nie przyszedł i nie starał się tych ludzi obudzić i wciągnąć do organizacyi. Dopiero gdy powstała grupa Związku robotników drzewnych, klerykalni agitatorzy rzucili się z całą siłą, nie po to, by robotnikom dopomódz, lecz jedynie, by zniszczyć ich młodą organizacyę. A gdy im się to udało, zostawili tych robotników samych, nie troszcząc się o nich zupełnie.

I znowu po kilku latach, gdy dzięki niestrudzonej pracy kilku towarzyszy udało się założyć nową, rozbitą niegdyś grupę i gdy grupa ta wzrosła i skupiła w sobie ogromną część kolegów, przychodzą klerykali, by rozbić tę solidarność robotników. Z tej destrukcyjnej klerykałów, korzyść mają jedynie majstrowie, którzy też organizacyę klerykalną wszędzie popierają.

Na szczęście dziś robotnicy stolarscy w Kalwaryi są już dostatecznie uświadomieni, by tej kreciej roboty szajek wrogów nie mieli należycie ocenić.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos towarzysze miejscowi, przedstawiając w jaki sposób majstrowie, księża i inne kalwaryjskie wielkości starają się rozbić organizacyę robotników stolarskich — przewodniczący zamknął zgromadzenie.

KOMUNIKATY

Baczność, Członkowie grupy krakowskiej!

Wszyscy towarzysze bezrobotni mają się codziennie zgłaszać u tow. Jaroszewskiego, Miejska Kasa chorych, ul. Dunajewskiego 5, w godzinach od 11—12 przed południem. Zarząd grupy, zaznacza, że członkowie nie stosujący się do tego przepisu narażają się w myśl regulaminu na wstrzymanie zapomogi. We własnym przeto interesie powinni członkowie przepis ten pilnie przestrzegać.

Zmiana adresu.

Jarosław. Brzyski Ignacy, ul. Badeniego 13.

Baczność! Ktoby wiedział o miejscu pobytu Michalskiego, członka Związku rob. drzewnych, ostatnio przebywającego w Krakowie, raczy donieść o adresie tow. Jaroszewskiemu, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Z okazyi zabawy tapicerskiej złożyli pp. majstrowie tapicerscy na fundusz emerytalny stowarzyszenia datki na ręce tow. Siostrzonka, a. mianowicie: p. Iglicki St. 20 K., Sperling Józef 20 K., Wawrzecki A. 10 K., Rajal i syn 10 K., Gottlieb A. 10 K., Lakwaj 5 K., Dudziak 5 K., Graff W. 5 K., Kowalik K. 5 K., Rybiński — Pałka 3 K., Karliński 3 K., Goldberg M. 3 K., Jagodziński W. 2 K., Marzec P. 2 K., Damm L. 2 K., Litwin 8·20 K. — za które zarząd grupy tapicerów składa na tem miejscu podziękowanie.

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczam, że żałuję swego postępowania w czasie strejku tapicerów w roku 1911, że pracowałem w tym czasie i oświadczam, że na przyszłość tego nigdy nie uczynię.

Również oświadczam, że zarzuty czynione tow. Żakowi są bezpodstawne i przepraszam go za to.

Proszek Franciszek,
robotnik tapicerski.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem dziękuję serdecznie grupie krakowskiej za udzielenie mi zapomogi po śmierci śp. męża mego Czeluśniaka Ludwika.

Czeluśniakowa.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 3.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Związek robot. drzewnych, ul. Wolaniecka.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit".
Cieszyn, Paweł Lazar, ul. Hassnera 15.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Hyla Franciszek.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), Franciszek Baar, Belweder, ul. Młynarska 120.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Filipa 2.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, ul. Słoneczna 45, I. p.
Morawska Ostrawa, Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
Nowy Sącz, Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
Nowy Iczyn (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
Nesselsdorf, Jan Chałupa, Hotel Ameryka.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.